









Korzenjowka

CENA ZŁ. 2,50

# HAFTY POLESKIE I WOŁYŃSKIE



TOKAJA BUDUJĄCZ WARSZAWA



Ja to  
zrobię

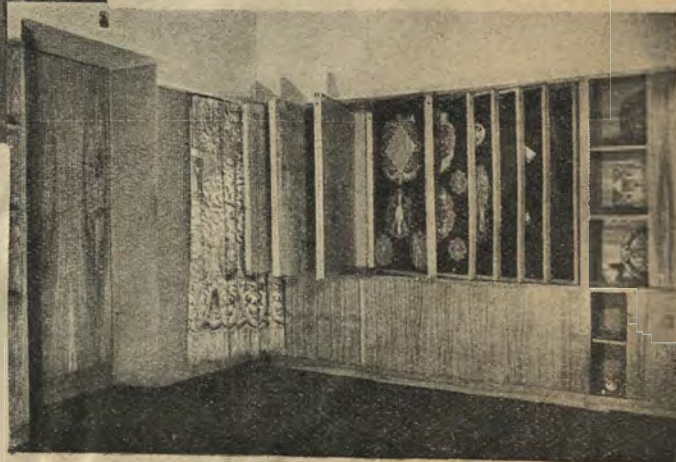
# JA TO ZROBIĘ

PIŚMIO POŚWIĘCONE ROBOTOM RĘCZNYM

jest nieocenionem czasopismem dla każdej kobiety, mającej zamiłowanie do robót ręcznych. Wielka różnorodność wzorów haftów, motywów do wytłaczania na skórze, malowania na porcelanie, do robót koralikowych, szydełkowych, wraz z dokładnie objaśniającymi tekstami, składają się na całość tego twornego i ciekawego pisma, które można nabyć we wszystkich księgarniach i kioskach „Ruchu”.

Prócz tego pismo „JA TO ZROBIĘ” posiada własną wystawę robót, która nie tylko zapoznaje zwiedzających z najprzeróżniejszymi eksponatami, z zakresu artystycznej pracy kobiet, ale ułatwia nabycie przesłanych rzeczy po bardzo niskich cenach.

„JA TO ZROBIĘ” wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.



WARSZAWA  
5. III. 1933. NR. 4

BADAN LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKI  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7  
Tel. 249-88-88

Redakcja i Administracja – Plac Zamkowy 9.

Konto P. K. Q. 15.880.

Warunki prenumeraty czasopisma:

miesięcznie zł. 1; kwartalnie zł. 3; rocznie zł. 12.

Cena numeru obecnie 50 gr., niebawem zostanie podniesiona do 70 gr.

<http://rcin.org.pl>







# Hafty poleskie i wołyńskie

Opracowała JADWIGA KORZENIOWSKA.



Kobieta poleska w „namitce“, ze wsi Cepcewicz.



Kupowanie koszul na ganku w maj. „Zosinie“ pp. Chameców.

(fot. J. Korzeniowska)

Cepcewicze Wielkie i Cepcewicze Małe dwie wsie, z których każda ma przeszło 2 kilometry długości, leżą nad Horyniem, w powiecie sarneńskim. Ubogie chaty ciągną się długim rzędem po obu stronach drogi, to zbliżając się do urwistego brzegu Horynia, to oddalając od niego w stronę pól i lasów.

Niektóre zabudowania otoczone „śliwnikiem“ z małym ogródkiem, pełnym georginij i nagietek, zdradzają zamożniejszą rodzinę, ale takich niewiele — częściej chaty stoją samotne, otoczone płotem z chrustu z kilkoma lichymi budynkami gospodarczymi — chaty ubogie, szare, jak ciężka dola ich mieszkańców.

Przy chatach gruntu niedużo, sama ziemia mało urodzajna, to też mężczyźni zarabiają jeszcze rybołóstwem i „siekierą“ w lasach, kobiety zaś, prócz domowych zajęć i roboty w polu, przędą len, tkają płótna i wełniaki, szyją w ręku bieliznę i haftują.

W tych to wsiach zapoznałam się pierwszy raz z haftami poleskimi.

Oczarowały mnie one swą szlachetną, surową pięknnością, pociągnęły bogactwem nieprzebranym motywów, różnorodnością ściegów i logiką kompozycji.

Od szeregu pokoleń tradycja przekazuje wzory i ściegi, zwyczaj noszenia bielizny haftowanej przez siebie staje się nienaruszalnym kanonem, potrzebą wrodzoną, ambicją hafciarek dumnych ze swego dzieła.

Dla kobiet wzrosłych w takiej tradycji haftowanie staje się czynnością umilającą życie, jest dla nich rozrywką po trudach pracy w polu, oderwaniem myśli od trosk codziennych zaspokojeniem potrzeby piękna, drzemającej w każdej choćby najprymitywniejszej naturze. A przytem to ubiera i stroi. A któraż kobieta na świecie nie dąży do podniesienia swej urody? Sklepy daleko, „hroszy“ niema, a więc własny pomysł i praca wystarczyć muszą. I nietylko wystarczają, ale są najpiękniej dobraną ozdobą, niczem „kupnem“ nie zastąpioną w swej prostocie, szczerości i samorodnem pięknie. Pociąg do igły przejawia się od lat najmłodszych.

Mała pastuszka, pilnująca stada gęsi w polu, nie traci czasu i siedząc na miedzy wyjmując z za pazuchy podłużny kawałek płótna (przyszyły rękaw koszuli), aby go pracowicie zasnąć czerwoną i czarną nicią. Na haft wykorzystuje się każdą chwilę.

W porze obiadowej, nakarmiwszy rodzinę, matka-gospodyni przysiada na progu chaty i haftuje cudne wzory gęste i bogate, szlaki wąziutkie-równoległe, kwiaty pojedyncze, gwiazdki drobniotkie...

Dziewczęta, czekające na wyplatę pod dworem, przychodzą również z igłą i nicią i na stojąco, chichocząc i pogwarzając między sobą, haftują pilnie.

W rodzinach zamożniejszych gromadzą się z biegiem lat ogromne zapasy bielizny haftowanej i nierzadko bywa, że dziewczyna wychodząc za mąż wnosi w posagu nieraz i dwie kopy koszul.

Na to bogactwo składa się praca matki, córki i wnuczki, bowiem trzy pokolenia haftują jednocześnie.

Starsze kobiety przekazują wzory i ścięgi młodszemu pokoleniu, piękniejsze kompozycje haftu stają się własnością poszczególnych rodzin i nieraz słyszałam, że np. koszul w kwiaty to już tylko trzeba szukać w rodzinach Rososzyków, czy też Nesterczyków, bo oni właśnie słyną z niezwykle pięknych wzorów.

Koszule przechowują się w wysokich bednach, gdzie się je składa wraz ze spódnicami i fartuchami.

Wszystkie te części ubrania przed włożeniem do beczki składa się równiutko: *fartuchy* w drobne fałdki, jakby karbki, spódnice tak samo, a w koszulach wywija się rękawy na stronę lewą i dopiero wtedy skręca mocno w podłużny walek.

Ubranie tak starannie złożone nie gniece się, nie mnie i po wyjęciu z beczki można je każdej chwili bez odświeżenia włożyć na siebie.

A mają co włożyć i co pokazać światu, gdyż barwnym i pięknym jest strój na Polesiu i Wołyniu. Składa się on:

1) z koszuli bogato haftowanej,

2) gorsetu z samodziałowej wełny w kolorze czerwonym, lub czarnym, ozdobionego naszytymi tasiemkami,

3) ze spódnicy zwanej „letnikiem“ również z samodziału wełnianego, tkanej w pasy czerwone i drobne paski zielone, białe, fioletowe i czarne, lub całej czerwonej ze szlakiem u dołu z poprzecznych pasków,

4) z fartucha, w lecie płócianego z bogatym haftowanym szlakiem u dołu, w zimie z „zapaski“ wełnianej, pięknie tkanej w pasy i drobne wzory.

Nogi owijają podłużnymi pasmami płótna, zwanymi „onuczi“, jako obuwie noszą „postoly“ (rozdaj kierpcy), plecione z kory wiązu. Te postoly wiążą sznurkiem, który potem spiralnie okręca nogę aż po tydkę.

Na jesieni nakładają kabaty z czerwonej samodziałowej wełny, a w zimie kozuchy i buty.

Najbardziej skomplikowaną częścią ubrania jest strój głowy mężatki. „Kimbałkę“, czyli wianek z prętów kalinowych okręconych kądziela, kładzie się na głowę. Włosy z tyłu rozdzielone na dwa pasma okręca się wokół kimbałki, co tworzy razem jakby djadem — koronę wysoko nad czołem wzniesioną.

Na to wszystko wdziewa się czepiec, składający się z gładkiego naczółka i siatki, utworzonej z wysnutych nici płótna: Czepiec ten wiąże się z tyłu głowy mocno i obcisłe, co razem z kimbałką stwarza twardą podstawę pod chustkę, którą wiąże się jeszcze na tę misterną fryzurę.

Do zabytku przeszłości należy, niestety, noszenie zamiast chustki tak zwanej „namitki“.

W niektórych tylko okolicach widzi się to „culo“ na głowie, które z każdej zamężnej niewiasty czyni jakby matronę, a twarz ujęta w tak piękny zawój nabiera cech dostojności i powagi (fotografja na str. 1-ej).

Dziewczęta wiążą gładko chustki na głowie.

Barwny ten strój noszony jest jeszcze na całym Wołyniu i Polesiu. Zdarzają się coprawda, od czasu do czasu, uchylenia od tej pięknej tradycji: „moda“ z miasta narzuca tandetne perkaliki na koszule, drukowane fartuchy i grube barchany na spódnice.

Moda pociąga. nowość bawi, ale nietrwałość fabrycznych materiałów jest swoim największym wrogiem. Samodziały mogą nosić ze 2 pokolenia, rzeczy kupne drą się szybko i w tem cała pociecha. że jeżeli nie prawdziwe piękno stroju ludowego przeważa i zdecydowanie o jego istnieniu, to zwycięży praktyczność i trwałość własnych wyrobów.

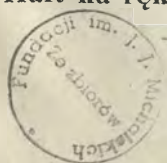
Hafty powiatu Sarneńskiego bogactwo swoich wzorów zawdzięczają pewnemu przemieszanu motywów poleskich i wołyńskich. Trudno jest rozgraniczyć te dwa typy haftów. Przeplatają się one wzajemnie, bliżej granicy poleskiej coraz silniej akcentując ścięgi przewlekane i haft płaski, zaś w głąb Wołynia przybierając mocniejsze barwy, bogatszą kompozycję i większą różnorodność ścięgów. Z części ubrania. Wołynianki zdobią haftem koszule, zapaski i namitki. Koszula ma bogato haftowany rękaw od mankieciaka do ramienia, mały naramiennik haftowany tym samym wzorem co dół rękawa, tylko w pomniejszeniu. Obie te części rękawa połączone są mereżką. Kołnierzyk i mankiety mają zawsze odrębny wzór, a nawet często i one różnią się między sobą kompozycją haftu. Koszula szyta jest w rękę z zupełnie równych kawałków płótna. Jedynym wyokrągleniem jest miejsce przy szyi, które uzyskuje się przez namarszczenie wokół. Kołnierzyk i mankiety robione są z dwóch jednakowych kawałków płótna, jakby wierzchu i podszewki, stebnowką zeszytych razem.

Największą i najbogatszą częścią haftu na koszuli jest zawsze rękaw. Rodzaj kompozycji na nim możemy podzielić na 2 zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczę wzór, idący od ramion w dół, podzielony na 3 części dwoma charakterystycznymi linjami. Środek pomiędzy temi linjami wypełnia bogaty szlak, złożony przeważnie z geometrycznych motywów. Na zewnątrz tych 2 linii zasadniczych motywów środkowy powtarza się, ale przecięty na połowę i z bardzo ozdobnymi zakończeniami szczytów kompozycji. W tej pierwszej grupie znajdują się prawie wszystkie odmiany haftu białego, jak również pewna część czerwono-czarnych wyszywań.



Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Cepcewicz (Polesie)





Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Teklówka (Polesie).



Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Butejki (Wołyń).





Przy samym ramieniu, w miejscu połączenia z krótkim naramiennikiem, znajduje się szlak poprzeczny, wąziutki, lub szerszy i taki sam szlak znajduje się po drugiej stronie mereżki na naramienniku. Sam naramiennik ma zwykle kompozycję złożoną z motywów poprzecznych w stosunku do szlaku na rękawie. Kołnierzyk i mankiety jak zawsze niezależne od reszty haftu tak dalece wyodrębniają się od całości, że nawet przy koszulach z rękawami na biało haftowanymi, pozostają jako smugi kolorowe.

Drugim typem kompozycji rękawa, jest zahaftowywanie płótna w poprzeczne linje, albo drobne i gęste, albo szerokie i lekkie. Ten rodzaj kompozycji stwarza do pewnego stopnia jakby jednolitą, bogatą tkaninę, płótno nasycone barwnymi niemi. Nie będzie to już kompozycja zwięzła, dająca się dokładnie obrysować i nie wychodząca poza ramy swego geometrycznego wzoru.

Ten drugi typ rękawa rzuca się nam w oczy jako plama barwna, o szerokiej bardzo powierzchni pociętej drobnymi wzorami, biegnącymi równolegle.

Podziwiać trzeba niezmiernie wypracowanie takiego rękawa, przy którym hafciarka robi miliony ściegów.

Podziwiać również trzeba te bystre oczy, liczące już więcej instynktem, niż prawdziwym odmierzeniem nitek płótna.

W rękawach poprzecznie haftowanych odróżniamy rękawy wykonane samym haftem i rękawy częściowo tkane i dopełniane haftem. W tym drugim wypadku, przy robieniu płótna, przetyka się je pasmami nici czerwonych i czarnych, które tworzą drobne paseczki, jakby delikatne linje podwójne, lub poczwórne, przecinające jednostajną barwę płótna. Pomiędzy temi tkanymi paseczkami, hafciarka dorzuca drobny motyw z kwadracików lub trójkątów haftowanych, uzyskuje tym sposobem przedsię wypełnienie wzorami całości rękawa. Nierzadko pomiędzy równoległymi paskami wzoru, haftują małe geometryczne kwiatki, w równych od siebie odstępach.

Obeenie już ogromnie rzadkim wzorem tego typu rękawa jest motyw tak zwany „Krouli“. Przypomina on plaster miodu, czy też siatkę żyłek na liściu, a mimo prostoty swej kompozycji tworzy całość przebogata, nasyconą barwą, szlachetną i niezmiernie dostojną w swym stylu.

Kto wie, czy nazwa „Krouli“ nie wypływa z naiwnego wyobrażenia, że w takim przepychu sam Król mógłby chodzić, i swoje szaty nosić z takiej właśnie tkaniny. (Wydaje mi się, że żadnemu królowi by to nie ubliżyło).

Wzory poprzeczne ogromnie gęste i drobne, są dowodem niezmiernaj pracowitości hafciarek, ale pod względem samej kompozycji haftu, może uboższe od pierwszego typu rękawów: bogactwo ich bowiem otrzymuje się przez powtarzanie w nieskończoność jednego, mało skomplikowanego motywu i zahaftowanie całej powierzchni rękawa.





Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Butejki (Wołyń).



Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Butejki (Wołyń).





Haft na rękawie koszuli kobiecej.

wieś Butejki (Wołyń).

Szlak na „namitce“  
o bogatym motywie  
haftu w kolorach bia-  
łym i czerwonym —  
Ściegi „ryziu“ i krzy-  
żyki.



Prócz koszuli i fartucha, ozdobionych haftem, jeszcze piękne wyszycie spotykamy na „namitkach“.

Wychodzą one niestety coraz bardziej z użycia, tylko przy wszelkich większych uroczystościach cerkiewnych, jak również w orszaku ślubnym, starsze zamężne niewiasty strój ten przywdziewają na głowę. Namitki mają długości od 3 do 4 metrów. Aż dziw bierze, gdzie się tyle płótna na głowie mieści i trzeba nielada zręczności, aby z tych długich zwojów upiąć rodzaj czepka z podpinką pod brodą, z kokardą z tyłu głowy i z długimi, zwieszającymi się końcami na plecach. Właśnie te dwa zwieszające się końce są ozdobnie haftowane, ale ponieważ składa się je na troje i tylko wierzchnia część jest widoczna — haft na namitce ogranicza się do szlaku na tej środkowej, jednej trzeciej szerokości płótna. I nie tylko haft zajmuje tak małą powierzchnię — również i frendzla na brzegu płótna zaczyna się i kończy równoległe do tego krótkiego szlaku.

Prócz końców namitki, jeszcze w dwóch miejscach, wzdłuż płótna, wyszyte są przepiękne, wąziutkie szlaki, które przy upięciu namitki tworzą obramienie twarzy. Szlaki te są dziwnej piękności i zawsze kolorowe, nawet wtedy, jeżeli końce namitki haftowane są na biało.



Koszula kobieca.

wieś Tekłówka (Polesie).

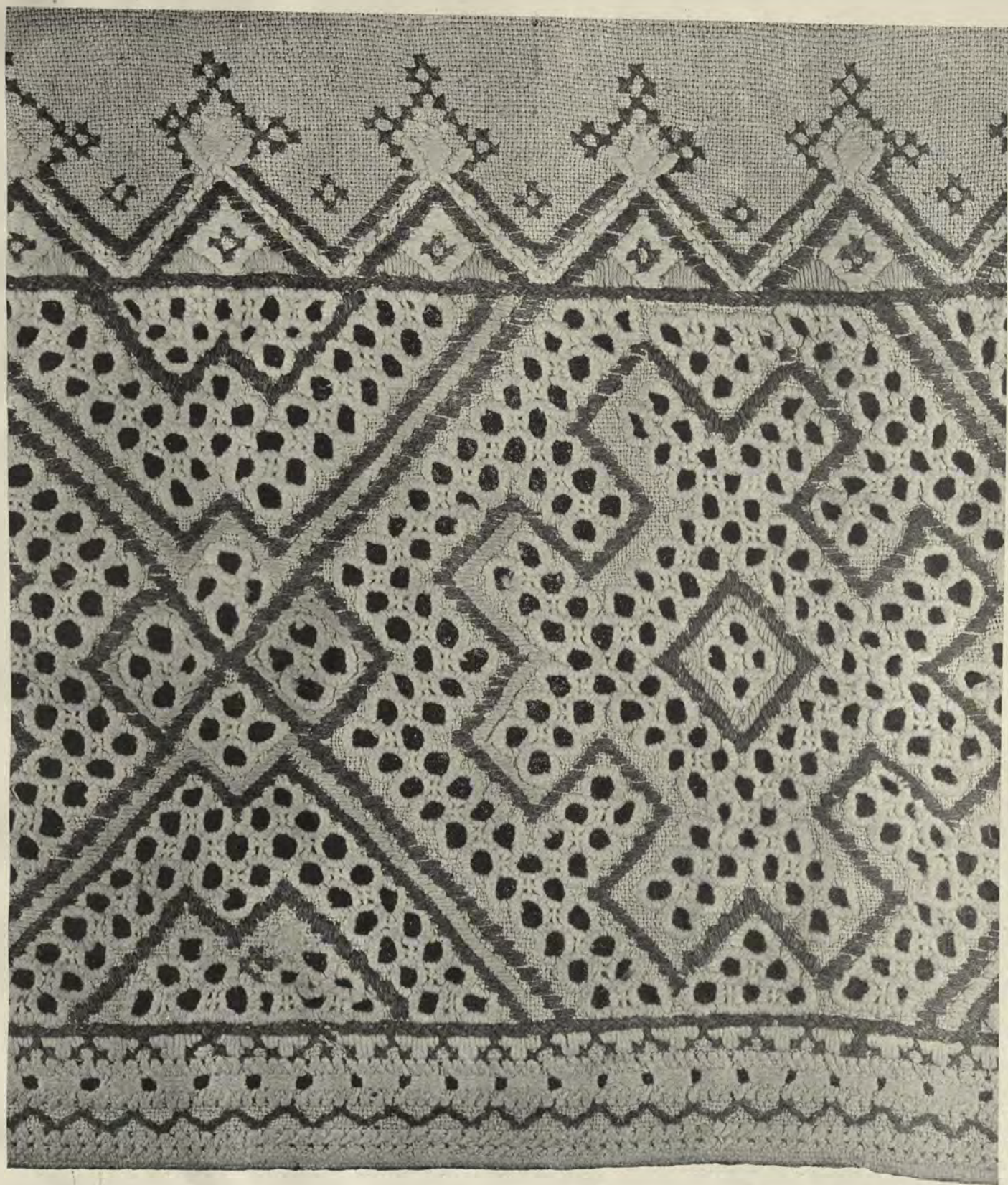




Koszula kobieca.

wieś Cepcewicz (Polesie)

Szlaki wąskie lub szerokie, barwne lub też białe, zdobią fartuchy kobiet z Polesia i Wołynia. W kompozycji tych szlaków, łączy się część tkana z częścią haftowaną. Wszycie wykańcza dół fartucha, nigdy prawie nie przechodząc linii kolan w górę. W lecie Wołynianki noszą fartuchy płócienne, zaś w zimie wełniane tak zwane „zapaski”. Są one niezmiernie barwne, tkane w poprzeczne paski i drobniutkie wzory z trójkątów i kwadracików tak, że całość wygląda jak kilimek w miniaturze. Zapaska ochrania od wiatru i mrozu, to też jest jedną z części ciepłej odzieży na zimę.



Haft na fartuchu.

wieś Butejki (Wołyń)

Kołnierzyk i mankieciki koszul poleskich i wołyńskich wyszywane są ścięgami ogromnie pracowitymi, które rzadko spotyka się na rękawach. Wzory są drobne, jak gdyby nasiękane, smuga haftu na kołnierzyku szersza, na mankieciku węższa. Nieraz kołnierzyk ma wzór odrębny, od wzoru na mankiecie, ale ścięgi zwykle te same. Szlak barwny albo okala cały kołnierzyk, albo tylko narożnik. Mała gwiazdka, lub kwiatek wypełniają często róg kołnierza. Mankiet obcisły, a wąski, jest bądź zeszyty „na okrągło”, bądź też zapina się na jeden guziczek szklany w kolorze czerwonym, farbkowo niebieskim lub białym.



Kołnierzyk starodawnej koszuli poleskiej wykonany ścięgami „koliczko” — „nastyłańje” — i krzyżykami (wielkość naturalna).

Mankiecik koszuli kobiecej, starodawnej. Ścieg „koliczko”,

wieś Cepcewicz (Polesie).



Ściegi haftu poleskiego i wołyńskiego są ogromnie rozmaite.

Tak zwane „zawołokańje“ jest ściegiem podstawowym.

Polega on na przesnuwaniu nitki przez całą długość danego wzoru. Motywy haftu tworzą się przez zgrupowanie zasnutych nitek. Taki haft posiada właściwie swoje dwie prawe strony, gdyż wierzeh płótna będzie miał wzór utworzony z nitek czerwonych, a lewa strona ten sam wzór biały, z obrysowanego przez czerwone nitki płótna. Zawołokańje jest szeroko stosowane do wszystkich szlaków, do wypełnienia przestrzeni płótna pomiędzy tkanymi paskami, do przeprowadzania podziału wzoru.

Jako ścieg jest przytem najłatwiejszy, wymagający jedynie bystrych oczu przy ciągłym liczeniu nitek płótna.

Po lewej stronie haftu, w miejscu gdzie się już nitkę urywa, zawiązuje się supełek i odcina się nić o parę centymetrów dalej. Tworzy to krótką frendzlę, charakterystyczną tylko dla tego ściegu.

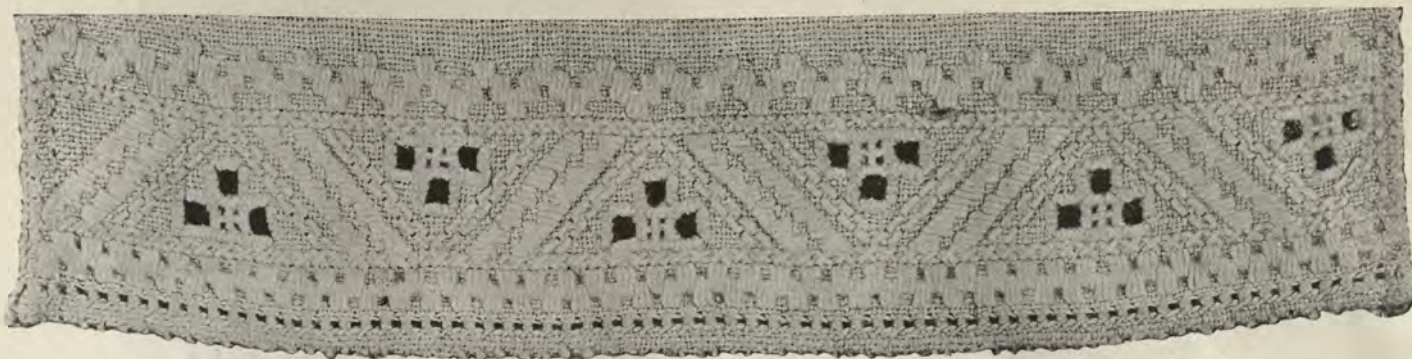
Drugim, bardzo popularnym ściegiem jest „nastyłańje“.

Przetłumaczywszy go na język hafciarki miejskiej, będzie się nazywał haftem płaskim. Tym ściegiem haftuje się kwiatki i gwiazdki, wypełnia się nim, obok innych ściegów, główną partję wzoru. Jest on bogaty, pełny, nadający połysk i barwę całej kompozycji haftu.



Ścieg na naramiączku  
koszuli kobiecej zwa-  
ny „nastyłańjem“ —

wieś Butejki (Wołyń)



Szlak wykonany „ryziu”.

wieś Cepcewicz (Polesie)

Do najtrudniejszych ściegów zaliczyć trzeba tak zwane „ryziu”.

Jest to haft biały, przypominający szwedzki i norweski „hardanger”.

Małe kwadraciki obrzuca się gęsto nicią dookoła, a potem, choć trudno w to uwierzyć, nie nożyczkami, a zwyczajnym nożem, wycina się wewnątrz dziurki. W tych wyszyciach „ryziu” kompozycja haftu jest ogromnie złożona, bogata, gdyż zawsze prócz dziurek ażurowych, dorzuca się inne ściegi, jak łańcuszek, nastylańje, stebnówkę i t. d.

Do zasadniczych ściegów i może najstarszych należą *krzyżyki*.

Kratki z nici płótna służą zamiast kanwy, krzyżyk zaś jest drobniutki, na 2 nitki płótna. Wzory krzyżykowe, dawne, należą do najpiękniejszych, obecnie, niestety, często przerabiane są z albumików drukowanych w Niemczech. Jest to wogóle jedyny ścieg, który moda miejska nagina do swoich wymagań.

Ogromnie ciekawym ściegiem jest t. zw. „koliczko”.

Nazwę taką przechowuje parę wsi, ale słyszałam, że to nazwa bardzo miejscowa, zachowana u hafciarek z Cepcewicz.

Otóż ścieg ten używany jest tylko na kołnierzyki i mankiety. Polega on na przewlekaniu nitki na powierzchni płótna przez drobne ściegi równoległe, wyszyte poprzednio.



Szlak wykonany krzyżykami.

wieś Tekłówka (Polesie)

Czy haft ludowy, którego celem jest zdobienie stroju, można zużytkować do potrzeb ludzi zamieszkujących miasta?

Można go z rodzinnej gleby przenieść nieskażonym i zastosować szeroko. Tej jednak pracy winni się podjąć ludzie głęboko rozumiejący sztukę ludową. Wszelkie przenoszenia wzorów ze wsi do miasta i przerabianie je rękami osób nie odczuwających całego czaru, świeżości i prostoty rzeczy stworzonych ręką ludu, jest metodą zgoła fałszywą. Trzeba zostawić sztukę ludową tam, gdzie ona istnieje, gdzie się zrodziła i trwa od wieków.

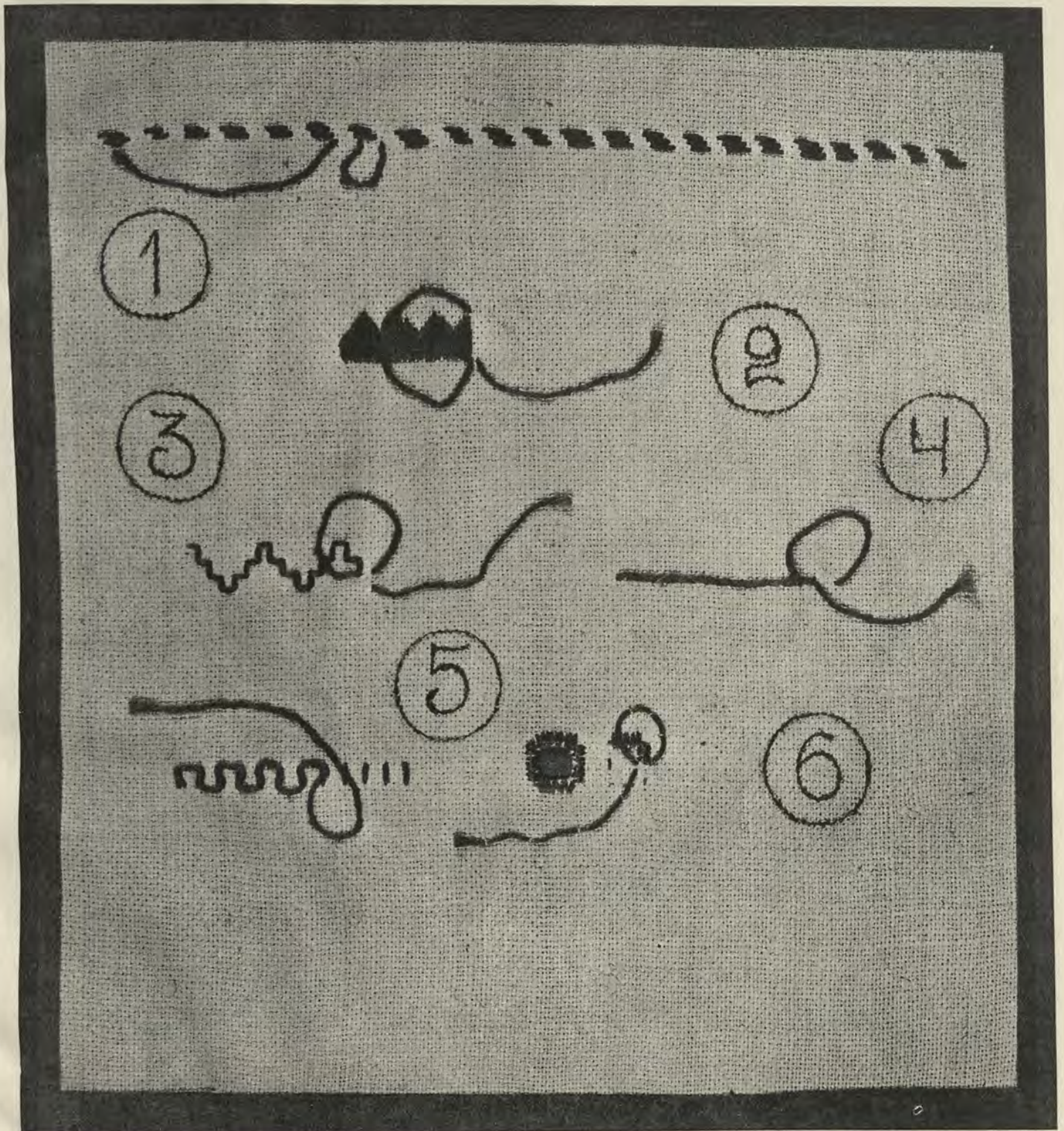
Niechaj dla naszych potrzeb haftuje Paraska, czy Onysia w swojej wsi rodzinnej. Niechaj jej nikt nie wskazuje „nowych dróg”, mącąc jej świeży umysł pokazywaniem wzorów i ściegów. Taka Paraska chociaż nie umie czytać i pisać ręką zgrubiałą od ciężkiej fizycznej pracy wyhaftuje „cudeńka”, bez naszej nauki, rad i wskazówek.

W jej głowie drzemią nieprzebrane skarby przedziwnych wzorów i harmonji barw. Trzeba też jej zostawić wszelką swobodę kompozycji, bowiem wycucie piękna i niezmierna logika zastosowania danego wzoru pozwolą jej wyjść zwycięsko z każdej nowej próby jej talentu.

Ta metoda pozwoli na uprzemysłowienie sztuki ludowej, udostępnienie jej dla szerokich warstw społeczeństwa, nie naruszając jednocześnie czystości jej stylu i rodzimego czaru i piękna.



- Nr. 1. Ścieg polegający na przewlekaniu nitki, zwany „zawołokańjem“.
- Nr. 2. Gęsty haft płaski zwany „nastyłańjem“.
- Nr. 3. Ścieg w ząbki.
- Nr. 4. Ścieg w języku hafciarek miejskich zwany „pocztowym“.
- Nr. 5. Ścieg przewlekany na powierzchni płótna — zwany „koliczko“.
- Nr. 6. Ścieg używany tylko do białego haftu zwany „ryziu“.





Serwetka wykonana przez Wasię Sieutę ze wsi Tekłówka.

(wielkość naturalna)



Serwetka wykonana przez Onysię Rososzyk ze wsi Cepcewicz.

(wielkość naturalna).



Szlak na fartuchu tkany i haftowany.

wieś Cepcewicze.

INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

---

Wszystkie hafty pomieszczone w tym numerze pochodzą ze zbioru prywatnego J. Korzeniowskiej.

---

REDAKCJA I ADMINISTRACJA MIESIĘCZNIKA „MODNE ROBOTY KOBIECE”, WARSZAWA SOLEC 87.  
TELEFONY: 244-18 i 787-03.

---

WYDAWCA TOW. WYD. „BLUSZCZ”, Sp. z ogr. odp.

REDAKTORKA: MARJA PODHORSKA-OKOŁOW.

Zakłady Graficzne Tow. Wyd. „Bluszcz”, Warszawa, Solec 87.





F

20.419









F

20.419